

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półroczn. rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rs. 8, półroczn. rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

w Płocku Rynek Kanoniczny.

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ugra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

OD REDAKCJI.

Przypominamy szanownym czytelnikom, że czas już odnawiać przedpłatę na czas dalszy. Tych prenumeratorów naszych, którym z jakichkolwiek powodów trudno jest wnieść na razie przedpłatę, prosimy o zawiadomienie, czy mamy nie przerywać przesyłki pisma.

Zarząd Żeglugi Parowej na Wiśle

Podaje do wiadomości, że statki pasażerskie nocne od 1 października, nadal kursować będą lecz nie między Warszawą a Włocławkiem, a tylko między Warszawą a Płockiem. Wyjazd z Płocka o 6-tej wieczorem, z Warszawy o 1-ej w nocy.

Wyczytawszy w ostatnim numerze (77) artykuł o brutalności jednego z krawców w sklepie, ponieważ i ja sklep taki posiadam zawiadamiam niniejszem że fakt ten nie miał miejsca w moim magazynie.

Jakob Herszlikowicz

ul. Kolegjalna.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona słowiańskie
Sobota 30 wrześ.	Hieronima	Imisława
Niedziela 1 paźd.	N. M. P. Różańcowej	Znatisława
Poniedz. 2	Aniołów Stróżów	Stanisława
Wtorek 3	Kandyda	Siemiana
Sroda 4	Fraciszka Ser.	Zasława
Czwartek 5	Placyda i Donata	Bronisława
Piątek 6	Brunona	Roslawa

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 17 do 23 września 1899 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Opady m.m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.		
17 N.	11,2	19,2	12,5	14,3	S ₁	S ₁	O	10	2	10	S	mgła, rosa, des. 8r.-n.
18 P.	10,7	17,4	14,0	14,0	SW ₂	SW ₂	SW ₂	10	3	3	SW	—
19 W.	11,4	15,4	11,1	12,6	SW ₁	W ₂	SW ₁	9	4	10	W	deszcz k. razy.
20 Śr.	10,4	15,0	13,8	13,1	SW ₂	SW ₁	SW ₂	5	10	9	SW	—
21 Cz.	9,9	12,4	9,2	10,5	W ₁	W ₂	W ₁	4	10	2	W	deszcz 5 r.-n.
22 P.	7,6	13,4	11,8	10,9	SW ₁	SW ₁	S ₁	2	0	3	O	rosa, des. w n. n-7r.
23 S.	10,9	13,8	8,2	11,0	SW ₁	W ₁	O	10	9	9	W	deszcz k. razy, mgła.

Średnia 12,3

Suma opadu 19,5

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0 bez liter—zupełna cisza.

Wschód słońca o godz. 6 m 05.

Zachód słońca o godz. 5 m 30.

Zmiana księżycy: Now dn. 4 paźd. o g. 9 m. 2 wn.

Wysok. wody na Wiśle d. 26 wrześ. 5 stopy — cali.
pod Płockiem. d. 27 „ 4 „ 9 „
d. 28 „ 4 „ 10 „

Temperat. w Płocku: Cvd. 26 wrześ. 10,2 15,2 14,2
d. 27 „ 13,4 19,4 13,1
d. 28 „ 10,4 20,8 15,6

Jarmarki: W gub. łomżyńskiej: 3 paźd. w Wysogrodzie, i Mławie, 9 paźd. w Dobryniu n. Wisłą, 17 paźd. w Dobryniu n. Drwęca, w Lipnie, 18 paźd. w Ciechanowie, w Sreńsku, 19 paźd. w Skępem, 23 i 24 w Bieżuniu, 25 w Bodzanowie.

W gub. łomżyńskiej, 2 października w Łomży, w Czyżewie 3 paźd. w Szczuczynie, w Ostrołęce, 4 paźd. w Myszynie, w Makowie, 5 paźd. w Rajgrodzie 9 paźd. w Andrzejowie, 10 paźd. w Stawiskach, w Tykocinie, w Rajgrodzie, 16 paźd. w Ostrowiu, 18 w Nurze 24, w Nowogrodzie, w Zambrowie i w Czyżewie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Kancelista zarządu gub. łomżyńskiego *Bolesław Miller* zamianowany został pomocnikiem archiwisty w tymże zarządzie. Kancelista z kasy powiatowej ostrołęckiej *Stanisław Butkiewicz* zwolniony został od pełn. ob. na własną prośbę.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Jutro, jako w pierwszą niedzielę października, wypadła doroczna uroczystość Matki Boskiej Różańcowej, rozszerzona przez szczęśliwie nam panującego Leona XIII na cały miesiąc.

Różaniec, który niejednokrotnie zaznaczył się tryumfami w dziejach chrześcijaństwa i stał własną uroczystością pozyskał, ma całą historię swego rozwoju i niemałą literaturę. Że mało kto z osób, szczerzących się inteligencją, zdaje sobie sprawę z doniosłości i piękności tej przebudnej modlitwy, zatem warto się nad nią tutaj choć chwilę zatrzymać.

Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa używano paciorków z pestek lub kamyków, nawleczonych na sznureczek lub łańcuszek, dla niepomnienia się w odmówieniu z góry postanowionej liczby Ojczenaszów, a potem i Zdrowasiek. Była to jednak dopiero materialna podstawa i tło i jakby zawiązek właściwego różańca, w dzisiejszej jego formie, którą zawdzięczamy św. Dominikowi, patryarsze kaznodziejskiego zakonu. Długo, a bezskutecznie walczył ten Święty kazniami przeciw groźnym politycznie sektom kacerskim albigeńskim, katarów i waldensów, i coraz wyraźniej odczuwał, że bez szczególnej pomocy Niebios nie odniesie skutku swoich zabiegów i wysiłków. Gdy więc o tę pomoc prosił w gorącej modlitwie N. Maryi Panny, otrzymał cudowne widzenie. Ukazała mu się Matka Boska, podała różaniec i objaśniwszy sposób odmawiania go, zapewniła św. Dominika, że za pomocą tej modlitwy heretyków zwycięży. Widzenie to wprowadziło nie ma krytycznej podstawy, wszakże tę piękną legendę pełną fantazji wiara ówczesna uzmysłowiła natchnieniem, bez którego pojąćby nie można różańca, ani jego stwierdzonej przez historję skuteczności. Od chwili bowiem, gdy różaniec zaczął rozbrzmiewać w kościołach i pod gołym niebem, lud przez kacerzy uwiedziony całemi masami się nawracał, a materialna potęga przywódców błędów rozbita została ostatecznie w krwawej bitwie pod Muret, roku 1213, w której wstąpił się po stronie prawowiernej waleczny hr. Szymon de Montfort. *)

*) Zaraz po tej bitwie wybudowano w Muret przy kościele św. Jakóba kaplicę, a w niej zawieszono obraz, przedstawiający widzenie św. Dominika, z dodaniem dwóch innych postaci, mianowicie biskupa tuluskiego Fulkona i hr. Szymona de Mont-

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu“ z funduszu ziemian Krosińskich

69)

PRZEZ

Ludwikę Godlewską.

— Aa, już jej się nie zdaje. Lecz dlaczego nie chce mi tego powiedzieć sama? Czy sobie nie ufa, czy może o mnie się boi? Chociaż, o mnie może być spokojna. Taki zawód potrafię znieść, nawet nie pomyślę o rewolwerze. Niech pani będzie łaskawa powtórzyć to pannie Borskiej, bo ja ją muszę widzieć i muszę z jej własnych ust usłyszeć prawdę.

Pani Amelja się zawahała, lecz zaraz potem otarła łzy i poszła znowu.

— Hanieczko, pan Stefan mi nie wierzy. Powiada, że albo go kochasz i nie masz odwagi skłamać przy nim, albo też boisz się o niego. I kazał ci powiedzieć, że o niego możesz być spokojna, że potrafi znieść taki zawód, że nie zrobi ci żadnej wymówki, ale prawdę chce z twoich własnych ust usłyszeć.

Panna Hańka wysłuchiwała słów bratowej ze spuszczone mi oczami, wreszcie rzekła.

— Dobrze, niech przyjdzie.

I Ładysz przyszedł. Stał niedaleko od niej, ten sam co dawniej, tylko trochę bledszy i szczuplejszy. Stał, oczy w jej oczach utkwił i rzekł bez wstępu.

— Chciałem tylko spytać, czy to prawda, co mi powiedziała pani bratowa?

— Tak.

— Nie chciała mi pani widzieć?

— Nie.

— Dlaczego?

Prawda, dla czego? Dla czego nie chciała go widzieć, kiedy właśnie chciała, całą duszą, każdą kroplą krwi i każdym tchnieniem. Kiedy o tym powrocie sześć długich miesięcy myślała w dzień i w nocy. Kiedy teraz z całej siły musi trzymać się stołu, by nie skoczyć do niego, bodaj dotknąć jego ubrania rękami, sprawdzić, że to on, nie przywidzenie, z blizną popatrzyć na tę twarz taką zimną teraz, lecz taką kochaną! I musi zęby ścisnąć, by nie prosić—weź mi! chociaż nie kochasz, weź, bo ja bez ciebie nie mogę, nie mogę, nie mogę!

Ładysz powtórzył.

— Dla czego nie pani nie chciała widzieć?

— Bo, bo to za dużo przykre i dla mnie i dla...—wypowiedział jednym tchem i, nie skończywszy, urwała.

A on tkwił w niej oczami, jak sędzia, chociaż widok tej biednej, bladej, wychudłej Hańki, jego Hańki, szarpał mu duszę. Bardzo się zmieniła, nawet zbrzydła. Co się tu musiało stać. Lecz co, musi się przecie dowiedzieć.

— Czemuż ostatni wyraz nie został dopowiedziany?

Czy pani tylko swoich uczuć jest zupełnie pewna? I czy ta pewność nie jest przypadkiem złudzeniem, wmówieniem w siebie i w drugich przez kaprys i fantazję, które pani zlamia życie?

Poczerwieniała, wyprostowała się i swemi stalowymi oczami patrzyła mu teraz prosto w twarz.

— Niech pan będzie spokojny o moje życie. Sama za nie przed sobą odpowiem, więcej przed nikim.

Takich oczu nigdy u niej nie widział. Nawet nie przypuszczał, że podobnie patrzeć umieją. Dla niego były zawsze słodkie, teraz szedł od nich lód i wzgarda. Nie rozumiał nic, ale zrozumie.

— Czy pani istotnie miała zamiar dać mi klucza do tej ciekawej zagadki?—rzekł.

Milczała, tylko ręce wsparte na stole opuściła wzdłuż

sukni, by nie widział, że drżały. On czekał chwilę i znów spytał.

— Więc główną treścią tej dzisiejszej farsy jest to, co mówiła pani Stanisławowa. Pannie Borskiej zdawało się, że kocha i teraz już jej się nie zdaje, tak?

— Ciągle milczała, bo pocóż miała odpowiadać? Gdyby ją kochał, nie mówiłby do niej tak, jak mówi teraz. Poza tem wszystko jej jedno. Jest zmęczona i chciała by odpocząć.

Ładysz nie spuszczał z niej oczu. Przez jedną, krótką chwilę zapragnął gwałtownie wyciągnąć do niej rękę i zawołać po dawnemu.

— Hańko, co ty masz w duszy?

Ale tę chęć zgniótł w sobie. Nie miała prawa postępować z nim, jak z psem, który już się naprzykrzył. On, Ładysz, nie pozwolił na to nigdy, żadnej kobiecie, choćby od tego zależało szczęście i życie. A tak się spieszył! Zdawało mu się, że do nieba zajrzał, gdy zdaleka zobaczył Rucinek.

Teraz odrzucił w tył głowę i sztywno się skłonił.

— Milczenie—to potwierdzenie, zatem nie mamy już sobie nic do powiedzenia. Żegnaj panią.

Szedł do drzwi, gdy nagle szarpnęło nim podejrzenie, że ona może naprawdę odrzuca go, bo znalazł się inny, lepszy od Wątorskiego i od niego? Przecież Wal-kowa, niby żartem, powiedziała mu to na stacji. Aż stanął, zdziwiony, że tak późno wpadł na tak prosty domysł, odwrócił się, patrzył na nieruchomą dziewczynę i wysłał mózg, by choć mały promień światła w tych ciemnościach schwycić. Po chwili zbliżył się przedko i rzekł.

— Pani posiada moje listy, które obecnie są jej zbyt cenne. Nie chciałbym, aby je czytali bliźni, niż ja, lecz pomimo to niepowolani i dlatego, jeżeli jeszcze istnieją, proszę o odesłanie ich, lub oddanie zaraz.

(C. d. n.)

Drugim ważnym momentem dziejowym, w którym według powszechnej wiary ludów — okazała się potęga różańca, jest bitwa pod Lepanto (7 paźdź. 1571 r.), gdzie się zmierzył Krzyż z półksiężycem. Wojska chrześcijańskie niosły na sztandarze wojennym zawieszony różaniec — i odniosły świetne zwycięstwo; a papież Pius V na odwieczną tego pamiątkę dodał do litanji loretańskiej nowy tytuł N. Pannie: *Wspomożenie wiernych*, ustanawiając zarazem na dzień 7 października uroczystość Matki Boskiej zwycięskiej. Po nowych tryumfach nad islamem, za przyczyną Matki Boskiej Różańcowej odniesionych, papież Klemens XI rozszerzył powyższą uroczystość na świat cały, przenosząc ją na stałe na pierwszą niedzielę października.

Były okresy, w których nabożeństwo różańcowe słabło i całkiem nawet upadało. Tak było między innymi w w. XVIII, wieku powszechnego oziębienia się uczuć religijnych. Nową gorliwość do różańca zdołał natchnąć świat katolicki dopiero nieśmiertelny Pius IX, a Leon XIII swemi encyklikami w sprawie różańca takich mu czarownych, brylantowych blasków dodał, iż wszelka względem tej modlitwy obojętność pierzechną być powinna. Encykliki te w liczbie 20 — wyraźnie: d w d z i e s t u — są wymownym wyrazem tej niezmierniej, dziecięcej ufności, jaka ożywia Ojca św. względem różańca, a którą chciałby przełać w dusze wszystkich bez wyjątku wiernych. Sam też Leon XIII, pomimo swych lat 90 i pomimo pracy olbrzymiej znajdującej czas i siły do codziennego odmawiania różańca; a ztąd nie dziw, że doznaje widocznej opieki Maryi, której ofiarował do Jej litanijnej korony nowy dyament w tytule *Królowej Różańca świętego**) 1 słusznie nasz poeta, opiewając zwycięstwa Ojca św. nad mocarzami tej ziemi, przyczynę ich upatruje w różańcu. A gdy ci mocarze pojąć nie mogą tajemnicę tych zwycięstw, więc według słów poety:

...drząc pytają: czemu Ty te wojny
Wygrzywasz, Stareze, li tylko zbrojny
W pioruną procę różańca?

Przejdźmy teraz do charakterystyki różańcowych piękności.

Bez przesady powiedzieć można, że różaniec to istny poemat modlitewny życia Chrystusa P. i Jego Matki. Wnikawszy weni nieco głębiej, niepodobna się nie zachwycić jego kompozycją. Jak w życiu Zbawiciela wyraźnie odcinają się trzy odmienne okresy, i jak te okresy znajdują swe odbicie obrzędowe w trzech porach roku kościelnego, — tak również odzwierciedlają się one w trzech częściach różańca; radosnej, bolesnej i chwalebnej. Jak życie Zbawiciela spłata się z życiem N. P. Maryi węzłami Syna i Matki, Odkupiciela i Współodkupicielki, Boga i stworzenia — tak i w tajemnicach różańcowych imiona: Jezus i Maryja powtarzają się na przemian, rzekłbyś — przenikają się wzajemnie. Dalej, spowijając tajemnicę Odkupienia w potwarzane wciąż Pozdrowienie Anielskie, wyrażamy tę prawdę, że przez Maryję najpewniej stajemy się uczestnikami owoców zbawienia, przez Zbawiciela nam wysłużonych. Wreszcie, jak różaniec jest krótkim pamiętnikiem życia Chrystusa Pana, tak jest on zarazem arcywzorem dla życia każdego chrześcijanina oraz jego przepowiadnią, poddającą miłośnikowi Krzyża pobudki wiary, nadziei i miłości. I w tem ostatnim właśnie zawiera się praktyczna, życiowa doniosłość różańca, a zarazem jest w tem odpowiedź na zarzut bezcelowości „klepania“ Zdrowasiek. Bo najprzód, jak widzieliśmy, celowość różańca jest ogromna, — a następnie należy ona właśnie od tego, żeby nie „klepać“ go bezmyślnie, przesuwając paciorki, ale żeby wypowiadając usty tajemnicę różańcową, rozważać je i do życia swego, uczuć, myśli i czynów przystosowywać. W ten sposób różaniec zastąpi prostaczcei najlepszy modlitewnik, a najuczciwszemu teologowi dostarczy nieprzebranej treści do rozmyślenia, stanowiącego jakoby materiał palny ku rozbudzeniu i ogrzaniu religijnych uczuć. I w rzeczy samej: nie tylko święci i teologowie, ale i wszystkie wielkie dusze zawsze się poznać umiały na różańcu. Koehali się w nim tacy mężowie, jak król Jan Sobieski, Ludwik IX, Jan król czeski i wielu innych, że wspomnę

fort. Dodać należy, iż według innej legendy, miał św. Dominik ujrzeć we śnie Matkę Boską wraz z trzema królami, z których każda miała swój orszak z 50 dziećmi złożony; każdy znow orszak ze swoją królową miał szaty odmiennej barwy: białej, szkarłatnej i złotej. Widnieje tu aż nadto symbolizm różańca.

*) Regina sacratissimi Rosarii. W encyklice „Salutaris ille Spiritus“ z dnia 24 grudnia 1883 r.

tylko jeszcze słynnego Haydna, który w różańcu szukał natchnienia, i naszego Matejkę, który w tym z róż wieńcu, plecionym na cześć *Różnicy mistycznej* (duchownej), czerpał gorące barwy do swych genialnych arcydzieł.

X. I. Ch.

P Ł O C K .

Z seminarjum duchownego. Dotychczasowy prokurator seminarjum ks. Franciszek Klimkiewicz mianowany został profesorem i objął katedrę filozofii.

Profektem etatowym szkół elementarnych miejskich został ks. Stanisław Dembiński.

Zebrańie. Przypominamy, że w d. 3 października t. j. we wtorek o godz. 5 po południu w biurze Tow. kred. miejskiego odbędzie się zebranie członków stowarzyszenia „Zgoda“ w drugim, ostatecznym prawomocnym terminie.

Sprawa węgla. „Czarna“ ta sprawa nie schodzi obecnie ze szpalt pism i dotychczas stanowi kwestję dnia. W Warszawie i w Łodzi, gdzie ilość węgla potrzebowanego przez fabryki i ludność dochodzi kolosalnych rozmiarów, sprawa ta zarysowała się bardzo alarmująco tak z powodu braku węgla, jako też i z powodu wysokich cen jego. Toczyły się szerokie rozprawy na ten temat, ostatecznie na ostatnim zjeździe górników sprawę tę do pewnego stopnia załatwiono, gdyż kopalnie zobowiązały się w tym roku dostarczyć przez ciąg kilku miesięcy zimowych dostateczną według obliczenia dla spożycia przez ludność miejscową ilość węgla za cenę, jaką pobierają od kolei warszawsko-wiedeńskiej. Sprawę tę ujął w swe ręce magistrat warszawski, który otwiera swe składy dla zapobieżenia wyzyskowi spekulantów, którzy na sprawie węglowej chcą robić interesy, często bezzasadnie podwyższając cenę tego paliwa. Szeroko również rozpatrywaną była sprawa zniesienia cla od węgla zagranicznego (clo wynosi 10 rb. na wagonie), wskutek czego mielibyśmy węgiel i w dostatecznej ilości i po umiarkowanej cenie, tak przynajmniej twierdzą rzeczoznawcy.

Jeżeli sprawa paliwa groźna jest dla Warszawy, to cóż mówić o innych miastach naszych, zwłaszcza o tych, które są oddalone od kolei, gdzie komunikacja zimowa pora jest bardzo utrudnioną, gdzie więc z powodu ciężkiej dostawy i cena węgla stosunkowo się podnosi. Mieszkańcy naszego miasta odrazu czynią zapas węgla na całą zimę, a węgiel ten przywożony jest latem z Warszawy berlinkami. Zamożniejsi mogą robić zasoby węgla, ale cóż powiedzieć o biednych, którzy muszą żyć z grosza z dnia na dzień. Taki musi opłacać węgiel drożej, a czasami bardzo drogo. Obecnie cena węgla dochodzi u nas do 1 rb. 45 kop. za korzec, jeszcze przed miesiącem płacono się po 1 rb. 25—30 kop., i wówczas właśnie trzeba było czynić zapas na zimę. Właściciele składów zapowiadają jeszcze wyższą cenę, niż obecna, coż wtedy uczynią biedacy, jeżeli zima będzie surową? Drzewo w Płocku również jest bardzo drogie, jedynie torf mógłby uratować położenie, ale opalanie samym torfem nie wystarczy. Wielkim dobrodziejstwem było by dla miasta, gdyby magistrat nasz na wzór warszawskiego, urządził (naturalnie już w roku przyszłym) wielki skład węgla własny i sprzedawał go następnie mieszkańcom w sprzedaży detalicznej.

Gwizdka na gmachu monopolowym zwolująca robotników, zaprzestała świątek, gdyż ze względu na spokój mieszkańców, o co w niektórych miastach się uskarżano, ministerjum wydało ogólne rozporządzenie, ażeby gwizdki zamieniać mniej hałaśliwymi alarmami. Obecnie w gmachu monopolowym gwizdka odzywa się, ale bardzo słabo, a w przyszłości ma być zaprowadzony dzwonek.

A szkoda, znaczna część ludności naszego miasta dowiadywała się o godzinie i w ogóle orjentowała się co do czasu według alarmu gwizdki. Czy ostatecznie jedna, czy dwie gwizdki w całym naszym mieście mogły zakłócać spokój mieszkańcom. Ale prawda, jesteście obecnie bardzo nerwowi.

Szwaczki w niedziele nie jadają obiadów. Pozwólcie, sz. panie, że przypominę wam o tych pannach Jadwigach, Zofjach i t. d., które za dwa złote szły u nas po ośm, a nawet dziesięć godzin dziennie. Są to przeważnie sieroty, które wspólnie po kilka razem zamieszkują górki i poddasza. Scho-

dzą się wieczorem o dziewiątej, a rano każda śpieszy w swą stronę do roboty. Takich panien szyjących po domach jest w Płocku sporo, niektóre mają nawet powodzenie, gdyż zamawiane bywają naprzód. W czasie roboty obiad u nas dostanie, ale czy uwierzyć, że tak dla nas wygodne pracownice nie jadają obiadów w niedziele? W sobotę żegnamy je „do widzenia w poniedziałek“, nie myśląc nawet o tem, że w święto, tak dla wszystkich przyjemne, nie będą jadły obiadu. Posilają się wtedy bułkami i herbata. Domy wiejskie, biorąc szwaczkę na parę tygodni do roboty, nie pomyślą nawet o oszczędności, aby nie dać im w święto obiadu. I my, panie miejskie, powinniśmy zmienić zwyczaj i to miejsce przy stole, które zajmowała szwaczka w dniu powszednim, powinno być zastawionem dla niej i w dzień świąteczny. Różnicy w wydatkach nie odczujemy żadnej, a za to pracownice nasze w poniedziałek zabiorą się raźnie do roboty.

Płoczanek.

Głośna sprawa sądowa. W przyszły poniedziałek rozpocznie się w sądzie okręgowym sprawa oskarżonych o kontrabandę rodziny Podkoczków i towarzyszy. Sesja sądowa trwać będzie pięć dni, świadków przywołanych przeszło 150 nawet z zagranicy. Oskarżonych bronią adwokaci przysięgli pp. Markusfeld, Neumark i Piliowski.

Drożyzna. Nietylko wysoka cena paliwa daje się we znaki mieszkańcom naszego miasta. Wszystkie produkty niezbędne podnoszą się w cenie. Słynny ongi ze swej taniości Płock, nie wiadomo nawet z jakich powodów, coraz droższym się staje. Objaw ów objaśniają tem, że produkty w znacznej części wywożone są do Łodzi i Warszawy, których niżej nasycić nie można. Podnosi się w cenie mięso, oprócz wołowego. Za funt cielęciny płacimy obecnie 15 kop., za baraninę 13—15 kop. Wytwory nabiałowe, jak zwykle ku ziemie idą w cenie, kartofle 1 rb. 60 kop. Jeżeli jeszcze podniesie się w cenie chleb, to przedstawi się nam nie wesoły obraz blizkiej zimy. A tymczasem stosunek zarobkowy ludności nie powiększa się wskutek braku w ogóle odpowiednich źródeł zarobku. Płaca za lekcję, korepetycję pozostała też sama, szwaczki również nie są lepiej opłacane. W to żyć trzeba.

Powrót wychodźców. Wracają nasi wychodźcy z latowisk do których wyjeżdżali jednakże nie dla przyjemności, ale na pracę ciężką. Jak donosiliśmy, pewna ilość robotników z miasta i okolicy wyruszyła do gubernji nadbałtyckich. W Płocku siedział przez jakiś czas wystannik — agent, który ścigał naszych robotników do wyjsścia na stałe do tych gubernji, jako służących i robotników po dworach baronów nadbałtyckich. Warunki umowy były dobre, więc też znalazła się spora ilość naszych, którzy, sprzedawszy dobytek swój i sprzęty, wyjechali w tamte strony. Otóż część tych wychodźców powróciła w wielkiem rozczarowaniu, a powróciła niemal o chlebie żebrać, tak, że na powrót statkiem z Warszawy do Płocka złożyli się na nich studenci uniwersytetu. Powróciły kobiety, ale i mężczyźni mają zamiar również wrócić, skoro tylko skończą się roboty polne. Umowa nie była w całości dotrzymana ze strony chlebobawców, nie otrzymywali bowiem ani tej ilości mleka, jaka im w kontrakcie była przepisana, ani wielu innych rzeczy.

Kobiety, z którymi rozmawialiśmy, były w ogóle wielce rozczarowane, żalują sprzedanych sprzętów i dobytku, w które obecnie muszą się na nowo zaopatrywać. Odczuwały również bardzo brak kościoła swego wyznania. W umowie agent zaręczał, że kościół jest w bliskości, tymczasem tak nie było. Tęsknota za swoimi również im dokuczała.

Z żeglugi. Kurs nocny statków parowych na Wiśle, ulegnie zawieszeniu, z dniem 1 października, tylko na linii Włocławek — Płock, nie zaś na linii Płock — Warszawa, jak pisaliśmy.

Płocka dyrek. szczeg. Tow. kred. ziem. wystawiła dodatkowo 16 majątków ziemskich na pierwszą sprzedaż przymusową za zaległości w ratach Towarzystwa. Z liczby tej przypada na powiaty: mławski 4, lipnowski 6, ciechanowski 2, wreszcie na płocki, sierpecki, przasnyski i rypiński po 1-m majątku ziemskim.

W sprawie śmierci ś. p. J. Blizińskiego Towarzystwo wioślarskie w Warszawie, jak pisze „Kur. Warsz.“ na ostatnim posiedzeniu przedstawiło „Sprawozdanie z wycieczki do Płocka w dniu 19 i 20 sierpnia

1899 r. Jest to protokularyny opis okoliczności, towarzyszących wypadkowi „Wilji“ pod Płockiem w dniu 20-ym z. m. stwierdzony podpisami wszystkich ocalonych członków osady tej łodzi.

Protokół rzeczony przesłany będzie dozorowi prokuratorowi sądu okręgowego płockiego, który prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Kradzież roweru. W dniu 16 b. m. ktoś z występujących w cyrku skoczkom wynajął w Nowym Cyklodromie rower na dwie godziny z prawem wyjazdu na miasto. Jest już koniec miesiąca, a wesoły pasażer jeszcze nie powrócił ze swej przejażdżki.

Dokąd pojechał, nie wiadomo, w mieście już go nie ma.

Kradzież. Ku wiecznej rzeczy pamiątce zapisać należy, że w domu, w którym miesi się nasza redakcja, skradzioną została tabliczka metalowa z napisem: „redakcja.“ Może nam ją kto zwróci za nagrodą.

Ofiary. Na wpis dla niezamożnych uczniów: Od dzieci F. O. G. — 1 rb., F. G. — 1 rb.

Ł O M Ż A.

W sprawie wodociągów. Jak wszystkie miejscowości oddalone od kolei żelaznych, tych głównych obecnie czynników ruchu ekonomicznego, nie mogą jednocześnie z większymi ogniskami cywilizacyjnymi korzystać z dobrodziejstw wiedzy, tak miasto nasze, położone od najbliższej stacji kolejowej o 2 mile, musi waleczyć z różnorodnymi przeszkodami, aby móc wprowadzić u siebie urządzenia oddawna już gdzieindziej praktykowane.

Do palących potrzeb naszego miasta należało oddawna zaprowadzenie wodociągów. Dziś właśnie (23 września) sprawę tę w części przynajmniej załatwiono przez zawarcie umowy z przedsiębiorcą inż. p. Zajackowskim z Petersburga. Na radzie zarządu miejskiego ze współudziałem znaczniejszych właścicieli domów, inżynierów i inteligencji miejscowej, zawarta została w zasadzie umowa, która oczekiwac będzie zatwierdzenia warunków, a za dwa lata od czasu rozpoczęcia robót, wodociąg oddany zostanie do użytku miasta.

Będziemy więc mieli wodę czystą i zdrową za cenę niższą od tej, jaką płacimy obecnie. Sto wiader wody z wodociągu, do czasu, nim zapotrzebowanie dojdzie do 50 tysięcy wiader na dobę, kosztować będzie kop. 40, gdy zaś spożycie wody przejdzie te granice aż do 70,000 wiader, sto wiader wody kosztować będzie 30 kop. Do polewania ulic i ogrodów 100 wiader kosztować będzie 15 k. Miasto otrzymywać będzie bezpłatnie 60,000 wiader do płukania ścieków, polewania placów i skwerów publicznych, za wodę użytą do gaszenia pożarów miasto nie płacić nie będzie.

Czy nie za małą zwrócono uwagę na potrzeby przeciwpożniowe, zapewniając tylko bezpłatną wodę i odległość kranów do gaszenia pożarów przeznaczonych? Przed laty w Ameryce, a teraz i w całej Europie niemal przy zakładaniu wodociągów, zwracają baczną uwagę na zabezpieczenie miasta od ognia. W tym celu kotły parowe tak są urządzone, aby w danej chwili można było wywołać ciśnienie, umożliwiające lanie wody na najwyższe piętra domów bez użycia siławek, a przy zastawianiu tylko rękawów. Na każdym punkcie gdzie są krany odpowiednie, można rozporządzać 6—8 strumieniami dostarczającymi 300—400 wiader wody na minutę.

Tych warunków w umowie nie dotknęło zapewne dla tego, że zaprowadzenie takiego racjonalnego, a powszechnie dziś przyjętego systemu urządzenia, podniosłoby znacznie koszty nakładów. Kwestję tę jednak możnaby załatwić przed podniesieniem ceny wody o kilka kopiejek do 40 k., na co mieszkańcy miasta chętnieby się zapewne zgodzili wobec smutnego przykładu w sąsiednim Grodnie, gdzie przed paru miesiącami pomimo wodociągów, według naszego planu urządzonych, znaczna część miasta wraz z szopa z narzędziami ogniowymi spłonęła.

Do czasu ostatecznego zatwierdzenia umowy, jeszcze sprawę tę możnaby załatwić, jeżeli technicy miejscy miejscowi zwrócą na nią uwagę.

T. Ch.

Tartak na Narwi. W tych dniach rząd gubernialny udzielił przedsiębiorcy Izraelowi Wejnbergowi ze Szczuczyna pozwolenia na budowę tartaku w Łomży, który ma stanąć na brzegu Narwi.

W sprawie oświecenia miasta. W tych dniach jedna z firm niemieckich podała do rządu gubernialnego ofertę swą na oświecenie miasta gazem acetylenowym. Firma

ta obowią
3,500 roc
Kasa m
a w caler
latarni na
truje obe
elektryczn
zaprowadz
podobno s
taniósć W
ze w po
doczekają

Z widow
matyczny
żony i 9-
dał tu dw
rystyczne,
świecił pu
wet kosze
zwróciły
czność pr
ruszenia.
powodzeni
obecnie je
A przydał
mają opła

W przy
tać trupa
rozowiczer
będzie mie
dzo lubim

Z akcy
dów akcy
lomżyński
płocka, pr
poruczeń
st. Klica.
zakłady i

Na docl
ofiary pier
rb., Ksaw
rb., rejent
z Zambrov
Jul. Chrza
Razem i
20 k.—19

Wypadk
2-go piętra
czynka. Dz
sku, na kt
ono żadnej
Zrozpac
ka o mało
domownicy

Pożar.
dzinie 1-ej
zien t. z. 1
zar, który
skie, Zawdz
wej ochotni
się łaźnia,

Z
W spraw
W celu ure
w kraju Za
wnętrzych
praw służę
słago go do
dzom guber

Co zaś d
dział ziemsl
właśnie ter
ciańskich s
osad włosci
rządzający
dzienne leśn
poczem zebi
czny, ma by

Płock.
budowy gm
steczku, zna
wanie cegły
większość i
na gruntach
zatrudniają
dynków pod
do 400 rubl
wa domu c
nia cegły, d
do formowa
(z tarcie) pi
gła. Koszta
mniej więce
zawierający
(co bywa zw
tego wypale
12 sążni drz
180 rb. St
gły płaci się
za 25,000—

kopania glin
sce placą po
wypadnie 37

ta obowiązuje się oświetlać miasto za rb. 3,500 rocznie, przy użyciu 250 lamp.

Kasa miejska obecnie wydaje 2,300 rb., a w całym mieście niema więcej, jak 150 latarni naftowych. Zarząd miasta rozpatruje obecnie oświadczenia różnych firm elektrycznych i acetylenowych, które chcą zaprowadzić u nas światło. Acetylen ma podobno sporo zwolenników ze względu na tanią. W każdym razie spodziewamy się że w połowie wieku XX potomkowie nasi doczekają się lepszego oświetlenia.

Z widowisk i przedstawień. Artysta dramatyczny p. Józef Cybulski w towarzystwie żony i 9-letniego syna Maksia Cybulskiego dał tu dwa wieczory deklamacyjno-humorystyczne, ale bez powodzenia, bo teatr świecił pustkami. Wątpić należy, czy nawet koszty wynajęcia teatru, oświetlenia zwrócili się p. C. Już to w ogóle publiczność prowincjonalna trudna jest do poruszenia. Najwięcej stosunkowo cieszą się powodzeniem teatry amatorskie, o których obecnie jednakże nie tu jakoś nie słychać. A przydałaby się pomoc uczniom, którzy mają opłacać wpisy.

W przyszłym tygodniu ma do nas zawitać trupa operetkowa p. Zimajer z pp. Morowiczem i Rapackim. Trupa zapewne będzie miała powodzenie, bo operetki bardzo lubimy.

Z akcyzy Na rewizję czynności urzędów akcyznych i monopolowych okręgu łomżyńskiego, do którego należy i gubernia plocka, przybył urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministerjum finansów rz. r. st. Klica. Pan Klica zwiadał restauracje, zakłady i znalazł wszystko w porządku.

Na dochód szpitala św. Ducha złożyli ofiary pieniężne pp. J. i M. Śmiarowscy 10 rb., Ksawery Czarski 5 rb., F. Uszycki 3 rb., rejent Kowalewski 2 rb., Skarżyński z Zambrowa 2 rb., J. Karbowski 1 rb., Jul. Chrzanowska 1 rb., J. Zielińska 1 rb. Razem 25 rb., a z poprzednimi 174 rb. 20 k.—199 rb. 20 k.

Wypadki. W dniu 21 b. m. z balkonu 2-go piętra wypadła na ulicę 5-letnia dziewczynka. Dzięki leżącej pod domem kupie piasku, na którą dziecko upadło, nie poniosło ono żadnej szkody, żadnego obrażenia.

Zrozpaczony ojciec w czasie upadku dziecka o mało nie wyskoczył za nim, zaledwie domownicy zdążyli go utrzymać.

Pożar. W nocy z 18 na 19 b. m. o godzinie 1-iej na ulicy Rybaki w podwórzu łazien t. z. po Rożdżewskim, wybuchł pożar, który zniszczył dwa budynki gospodarskie. Zawdzięczając ratunkowi straży ogniowej ochotniczej, budynek, w którym miesi się łaznia, ocalał.

Z naszych okolic.

W sprawie serwitutów. „Kraj” donosi: W celu uregulowania kwestji serwitutowej w kraju Zachodnim, ministerjum spraw wewnętrznych opracowało już projekt skupu praw służebnościowych u włościan i rozesłało go do rozpatrzenia miejscowym władzom gubernialnym.

Co zaś do Królestwa Polskiego, to oddział ziemski przy min. spr. wew. zażądał właśnie teraz od wszystkich komisji włościańskich szczegółowych danych o ilości osad włościańskich w każdej gubernji, korzystających z praw serwitutowych, oddzielnie leśnych i oddzielnie pastwiskowych, poczem zebrany tą drogą materiał faktyczny, ma być doręczony specjalnej komisji.

Płońsk. Wobec zbliżającego się terminu budowy gmachu szkolnego w naszym miasteczku, znacznie się wzmożło zapotrzebowanie cegły, a wraz z tem ostatniem powiększyła i produkcja takowej. Obecnie na gruntach miejskich mamy aż 4 cegielnie, zatrudniające po 6 do 8 ludzi. Koszta budynków pod cegielnię wynoszą średnio 300 do 400 rubli, a składa się na nie—budowa domku dla strycharza, szopy do suszenia cegły, dołu do przerabiania gliny, stołu do formowania cegieł i nakrycia wreszcie (z tarcie) pieca, w którym się wypala cegła. Koszta wyrobu cegły obliczyć można mniej więcej w taki sposób. Piec cegły, zawierający zwykle 25,000 przez tydzień, (co bywa zwykle dostatecznym do należytego wypalenia produktu) wymaga spalania 12 sżni drzewa po 15 rubli, co równa się 180 rb. Strycharzowi za każdy 1000 cegły płaci się 4 rb. i 50 kop.—co wyniesie za 25,000—112 rubli i 50 kop., za prawo kopania gliny i zużycie pod budynki miejsc placę po 10 złp. od 1000; od 25,000—wypadnie 37 rb. 50 kop.; razem więc 25,000

kosztuje 330 rubli, a za 1000 cegły—wypadnie kosztów 13 rubli i 20 kop., sprzedają zaś w naszej okolicy 1,000 po 15 rubli; przedsiębiorca więc zyskuje za 1,000 cegły 12 złp. po odtrąceniu kosztów kopania gliny, piasku, wody, które wyniosą na tydzień nie więcej nad pół rubla. Zarobki robotników, których opłaca strycharz—wynoszą a) 5 złp. od 1,000 cegły dla tych, co cegłę formują, b) 2 złp. dla tego, co dowozi wyrobioną glinę do stołu, c) 2 złp. dla wyrabiającego glinę, d) 2 złp. dla dowożącego kopaną glinę do dołu, a ponieważ 2 osoby wyformować mogą od 3 do 5,000 cegły dziennie—zarobki więc 1 osoby—wyniosą dla a—112½ do 182½ kop., a dla pozostałych 90 do 1 rb. 50 kop. dziennie. Zarobki to dobre, ale robota ciężka i niestała. Za wykopanie 1 sżnia gliny placę 50 kop.

Budowa szosy z Wyszogrodu do Nacpolska została w zasadzie postanowiona, zależyć będzie już tylko od zatwierdzenia ministerjum. Jak wiadomo, znaczną sumę na budowę tej drogi wyklada cukrownia Młodzieszyn, która w tych stronach ma plantację buraków i szosa ta będzie znacznem ułatwieniem dla zwózki buraków.

Ostrołęka Z przyjemnością zaznaczyć trzeba fakt wielce pocieszający dla ogółu naszego miasta. Z inicjatywy niektórych osób z inteligencji miejscowej powstała u nas bardzo pożyteczna dla mieszkańców instytucja, a mianowicie: „Towarzystwo oszczędnościowo pożyczkowe”, podług ustawy normalnej, zatwierdzonej przez p. Ministra Finansów dnia 24 lipca r. b. i na wzór istniejących już w wielu miejscowościach naszego kraju. Pierwsze posiedzenie odbyło się w d. 25 b. m. w sali teatru miejscowego, na którym wybrani zostali szlankowie zarządu i rady w liczbie 11 osób. Do zarządu wybrani zostali: Małowicz, Rychter i Chojnowski. Ci zaś wraz z ich kandydatami mają wybrać z pomiędzy siebie prezesa, a również i kasjera. Główne §§ wzmiankowej ustawy następujące:

1) Każdy członek Towarzystwa składa 25 rb. od razu lub w ratach miesięcznych po 2 rb. 50 kop. i może otrzymać pożyczkę za poręczeniem innych członków, ograniczoną z początku do 150 rb.

2) Towarzystwo wkłady przyjmuje także w ograniczonej na początku ilości, mianowicie do 250 rb. od każdej osoby.

3) Z sum składkowych członkowie otrzymują corocznie dywidendę.

4) Na członków Towarzystwa przyjmują się tylko mieszkańcy miasta i przedmieści.

Na posiedzeniu tem zebrano składek w sumie 230 rb.

Spodziewamy się, iż przy energii zarządu Towarzystwo szybko się rozwinie i działalność jego będzie także pożyteczną, jak takich że instytucji w Łomży i Pultusku. Przytem nadmienić mi wypada, iż w pierwszych latach istnienia Towarzystwa, członkowie na wzór Towarzystwa Pultuskiego, zapewne zrzekną się dywidendy na korzyść administracji w celu pokrycia niezbędnych wydatków. Wysokości odsetek od pożyczek i wkładów jeszcze nie oznaczono i kwestja ta, zapewne, rozstrzygnięta zostanie na następem ogólnem zebraniu członków.

Ostrołęczanin

Buraki. Jak stwierdzają doniesienia korespondentów „Gazety Cukrowniczej” buraki tegoroczne wypadają się słabo tak pod względem wydajności z morga, jako też i pod względem zawartości cukru. Z Łukowych np. donoszą, że plan tegoroczny spodziewany jest 70—80 proc. zeszłorocznego, zawartość cukru o 1—1½ będzie niższą od zeszłorocznej. Z innych miejscowości również wieści nie są pomyślnie. Tegoroczny stan powietrza, zwłaszcza w porze jesiennej nie sprzyjał wzrostowi tego słodkiego produktu. Na miejscach wyższych wyniki zapewne będą pomyślniejsze, niż na polach nizinnych.

Zalesienie. W Królestwie Polskiem na ogólną przestrzeń 18 milionów morgów przetrzeń rolniej w roku 1895 było 4½ mil. morgów zajętych przez las. Z obrachunku wypada, że na każde 100 cz. ziemi przypada około 26 części lasu, czyli że las pokrywa jeszcze mniej więcej ćwierć naszego kraju. Zalesienie nie jest równomierne. Na 100 cz. ziemi przypada części lasu: w gub. Radomskiej 39, w Siedleckiej 38, w Lubelskiej 35, w Kieleckiej 34, w Piotrkowskiej 33, w Łomżyńskiej 32, w Suwalskiej 28, w Kaliskiej 25, w Warszawskiej 23 i w Plockiej 21. Tak więc gub. Plocka należy do najmniej zalesionych.

Opłata na utrzymanie zakładów dobroczynnych wynosi w r. b. w gub. łomżyńskiej 14,570 rb. 44 k., w gub. plockiej 14,571 rb. 21 kop. Podatek rozpisano w stosunku do ludności.

Młockarnie. W roku obecnym daje się zauważyć znaczny popyt na młockarnie ze strony gospodarstw mniejszych. Niedawno gospodarze z okolic Plocka zmuszeni byli jeździć po młockarnie do Włocławka, gdyż w plockich fabrykach i składach zabrakło tych przyrządów gospodarczych.

Nabywają młockarnie przeważnie gospodarze zamożniejsi, którzy dawniej wyręczali się robotnikami chwilowo, lub na czas dłuższy wynajmowanym, obecnie, wskutek drożyzny dla wielu nieprzystępnym.

Zastępstwo. Lekarz ziemski w Uczątku Bentlejewskim dr. Marjan Szware obłożnie zachorował. Zastępuje go czasowo lekarz miejski z Dobrzynia n. Wisłą dr. Bolesław Przyłuski.

Zambrów. W dniu 24 b. m. po odprawieniu poprzednio nabożeństwie w kościele parafialnym odbyło się poświęcenie i otwarcie herbaciarni. Do zebranego ludu przemówił proboszcz tutejszy ks. dziekan Włostowski, poczem nastąpił poczęstunek ludzi herbaczą i ciastem.

Rubryka urzędowa nieszczęśliwych wypadków śmierci w gub. łomżyńskiej (od 24 lipca do 5 sierpnia), wykazuje na 11 wypadków—3 wypadki śmierci wskutek uderzenia pioruna, 3 utonięcia (dzieci).

Pożary w gub. łomżyńskiej, w ciągu połowy miesiąca od 28 lipca do 10 sierpnia, zrządziły strat w majątku ubezpieczonym—24,325 rb., w dobrach nieubezpieczonych i ruchomościach—19,868. Pożarów wszystkich było 15, na 9 wypadków zbadanych, przyczyną pożaru w 7 było uderzenie pioruna.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Posiedzenie sekcji przemysłu rolnego odbędzie się w d. 9 października. Porządek dzienny obejmujący innymi referaty p. Kaz. Rogojskiego: „Obecny stan hodowli nasion w Niemczech, Szwecji i Danji, sprawozdanie z wycieczki za granicę,” p. Romualda Czarockiego „Sprawozdanie ze zjazdu mleczarskiego i wystawy w Petersburgu,” p. Kirsztrota-Piwnickiego „O długoterminowym kredycie włościańskim.”

Jubileusz. W końcu października przypada jubileusz ćwierć wiekowej orki w dziennikarstwie prowincjonalnem p. Stanisława Sienickiego, redaktora „Gazety Kieleckiej”. Godną uznania zaiste jest wytrwałość zasłużonego redaktora w tak ciężkiej pracy publicystycznej.

W ministerjum skarbu poruszono projekt obłożenia akcyzą napojów winogronowych i owocowych. Podatek ma być opłacany od ilości produkcji.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

W Austrii, która od roku prawie rządzi się bez parlamentu konstytucyjnego, gdyż najważniejsze sprawy, zwykle załatwiane przez sejm, rozstrzygnięte zostały na zasadzie § 14-go, t. j. wyłącznie tylko z rozporządzenia cesarskiego, podjęto obecnie znowu starania o przywrócenie stosunków prawidlowych. Czytelnicy wiedzą, że już od dość dawna czasu w monarchji tej panuje chaos państwowy w stosunkach politycznych. Stosunki te pomiędzy Słowianami a Niemcami; żyjącymi pod jednym dachem, nigdy nie układały się zbyt czule, ale od czasu wydania przez hr. Badeniego słynnych rozporządzeń regulujących sprawę językową w Czechach, stosunki te niezmiennie się zaostrzyły. Niemcy, przyzwyczajeni przez czas długi do hegemonji nad Słowianami, ujrzeni nagle, że ci ostatni rozwinięli się w ostatnich czasach kulturalnie i duchowo, że nie można już pomiać nimi jak kopcuszkami, że upominają się o swoje prawa słuszne i sprawiedliwe. Któż chciałby pozbysać się dobrowolnie władztwa nad drugimi? To też powstała zaciełka walka, której byliśmy świadkami w ostatnich trzech latach. I Niemcy i ludy słowiańskie wypowiedzieli się otwarcie do czego dają. Zamiarem Niemców, jeżeli nie utrzymają się przy władzy w Austrii, jest dążenie do połączenia się z wielką Germanją. Słowianie zaś dążą do ustroju federalnego, do związku ludów i stanów na wzór szwajcarski. I rzeczywiście rozsądnie pomyślniejszy, przyjdzie do przekonania, że ten kraj wielojęzyczny, w którym rozmaite kraki i narody mają różne odrębne żądania i wymagania, przeznaczony jest do takiego ustroju. Ogólny centralny rząd dla takiego państwa nie nadaje się, bo nigdy nie będzie

mógł wszystkich zadowolić. Gdy zrobi w czem ustępstwo Słowianom, to ustępstwo to obróci się na niekorzyść Niemców, i odwrotnie. Słowianie, licząc na przewagę Niemców, owiani ideą wspólnej obrony, nie boją się Niemców. Czasy Bacha i Metternicha minęły, a rząd, któryby chciał powrócić do tych czasów, sparzyłby się mocno. Więc powstał ów chaos, o którym niewiadomo, jak się skończy. Dotychczas trzyma się to wszystko kupy, namietności jeszcze nie wystąpiły w całej sile dzięki staremu cesarzowi Franciszkowi, który, jak może kieruje tą trudną nawa polityczną, ale słusznie zupełnie zapytują się politycy, co się stanie, gdy stary cesarz zamknie oczy. Co się stanie? Niemcy odpowiadają na to pytanie. Politycy różni wypuszczają w świat broszury, w których przygotowują niejako ludy do podziału Austrii. Naturalnie największą połów tego smaczego kawała otrzymuje Cesarstwo Niemieckie, które w ten sposób skupiłoby w swem państwie całą rasę germańską aż do Adriatyku wraz z Czechami, szlązakami i innymi ludami słowiańskimi, o które nikt by się nie upomniał. Część wschodnią zabrałaby Rosja, kawałek włoski oddałaby Włochom i wszystko byłoby w porządku—tak sądzą autorzy broszur niemieckich.

Zanim przyjdzie do tego, być może że ludy austriackie wynajdą sposób zgodnego z sobą współżycia, chociaż w ogóle wątpię o tem można. Upór Niemców o utrzymanie władzy jest wielki, słuszne trzymanie się przy swych żądaniach Słowian, jest również uporeczywe.

I cesarzowi Franciszkowi zdunili się ostatecznie rządy bez uroczajenia sejm. Hr. Thun sprawował te rządy bardzo dobrze w duchu sprawiedliwym i dla Słowian i dla Niemców. Obecnie Thun podał się do dymisji, a jego miejsce ma objąć gabinet konstytucyjny, któryby rządził z parlamentem. Niemcy otwarcie mówią, że dopóki rozporządzenia nie zostaną cofnięte, dopóty nie wejdą do rządu, dopóty nie chcą słyszeć o żadnym parlamencie. Kto stanie na czele nowego gabinetu, dotychczas nie wiadomo, gdyż trudności wciąż się spiętrzają i ci, którym proponują przewodnictwo, rozpatrzywszy się w położeniu, cofają się z honorem. Zdaje się, że do władzy przyjdzie gabinet czysto najeźdźczy.

Wojna Anglii z Transwaalem jeszcze nie wybuchła, ale jest, zdaje się, nieunikniona.

Bardzo ostro wypadł w Serbji wyrok dla oskarżonych o zamach na Milana. Z powodu przedstawień ze strony Rosji i Austrii, ażeby nie terroryzowano zbyt ludności, wszyscy spodziewali się, że wyrok będzie łagodny. Tymczasem Serbja nie uległa się pogroźkom wielkich państw i uczyniła to, co wydawało jej słusznem według własnego sposobu widzenia. Pomijając inne względy, wyrok sądu jest bardzo surowy.

Z czasopism.

„Wszechświat” № 39-ty zawiera: Marja Skłodowska. Curie. — Polon i rad, odkrycie ich za pomocą promieni Becquerela (odeczyt wygłoszony w Sorbonie 27 maja r. b.). — J. Poglądy Ripleya na antropologję żydów. — J. H. O chorobie wywołanej przez muchę tse-tse. — Spostrzeżenia naukowe. — Kronika naukowa. — Buletyn meteorologiczny.

Nowe książki i wydawnictwa.

Monografia ilustrowana kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskiem. Warszawa 1899, nakładem księgarni St. J. Zaleskiego i S-ki.

Wydawnictwo to ma na celu zebranie podobizn kościołów w naszym kraju, wyróżniających się architektoniczną budową, zabytkami i pamiątkami starożytnymi i w ogóle tem wszystkim, co stanowi jakąś osobliwość świątyni. Do każdego wizerunku dołączony jest treściwy opis kościoła, oraz szkie historyczny. „Poza wstępem, obchodzącym krajowznawcę, historyk spotka skróconą przeszłość świątyni, artysta, estetyk i archeolog znajda opisy i podobizny nagrobków, tablic, obrazów i rzeźb, budowniczego zajmie opis i zdjęcia zewnętrznej i wewnętrznej struktury piękniejszych szczegółów architektonicznych. Ludoznawcy bliżej obchodząco będzie materiał statystyczny o pielgrzymkach i odpustach, literata zastanowi bogactwo tematów, snuty przez fantazję ludu na tle cudów i powstawania fundacji samych kościołów; wreszcie praca nasza uprzedzi badaczom ścisłejsze poszukiwania i może przyczyni się do zebrania materiałów do historii cywilizacji narodu polskiego”—czytamy w odedwie do tego wydawnictwa.

Współpracownictwo przyjęli: K. Broniew-

ski, art. malarz, ks. Bryczyński, Brzozowski, ks. Chodyński, budowniczy Dziekoński, literat Gostomski, ks. Jungowski, Kaszewski, Łopaciński, Łuszczkiewicz, znani literaci i krajoznawcy, ks. Szlagowski, literat Pietkiewicz, budown. Wojciechowski, Wrotnowski.

Dotychczas wyszedł zeszyt I, a przedstawia się pod każdym względem wspaniale. — Wizerunki, druk, papier składają się razem na wydawnictwo wytworne, chociaż cena stosunkowo niska. W zeszycie tym opisano 9 kościołów, a mianowicie: kościół parafialny w Gidlach, w Świeciechowie, kaplicę na b. zamku w Lublinie, kościół parafialny w Ab-

ramowicach, kościół na Nowem-Mieście w Warszawie, kościół w Wilkowie, kaplicę w Przetulisku, kościół w Potoku-Wielkim i kolegiatę w Łowiczu.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawy. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Plock, 29 Września.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 950 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 400 korcy, żyta 375 korcy, jęczmienia 50 korcy, owsa 100 korcy, gryki 30 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Dowóz był dziś trochę większy, ponieważ jednak ostatni targ był bezczynny, potrzeby przeto

miejsce się zwiększyły skutkiem czego i ceny zostały utrzymać się na poziomie dawniejszym.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,25, do 5,50 za 210 f., żyto od rb. 4,20 do 4,35 za 230 f., jęczmień od 3,50 do 3,75 za 210 f., owsa od 2,55 do 2,70 za 140 f., grykę od 4,50 do 4,80 za 210 f.

Do śpiżnów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy pszenicy i żyta.

Gdańsk, 29 września. Tendencja spokojna, ceny pszenicy i żyta bez zmiany.

Warszawa 29 września. (Ceny zboża placane na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiej-kach, Pszenica krajowa wyborowa 99—102, średnia 91—97, posłednia 85—88. Żyto krajowe wy-

borowe 78—79, średnie 76—77, posłednie 73—75. Jęczmień browarny —. Na paszę i kaszę 60—75. —. Owies krajowy 70—84. Groch polny warzel-ny —. Gryka 92—96. Uspokojenie spokojne.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto średnie 4,50—4,55 za korzec. Pszenica 5,90. Jęczmień —. Owies 3,20—3,40.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,30. Listy tow kred. ziemskiego: duże 4,5—drobne 4,5—98,45, duże 4—drobne 4—98,25. Listy m. Plocka 100 u. Lomży 99 not.

Renta państwowa 4—100,35. Pożyczka premio- wa z 1864 r.—301. z r. 1866—267,50. Premiawa szlachecka 5—211,5.

Łomża, 28 września. Pszenica 5,25 — 5,60 rb. żyto 4,00—4,20, jęczmień 3,35 owies 2,90 — 3,25 rb., gryka 3,35—3,50 rb., groch 5,25—5,50, kar- tofle 1,20—1,50.

OGŁOSZENIA.

Przewodnik Adresowy FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczny poleca świeże transporty tytoniów. Kolegiatna № 13.

Walery Krowicki. Pracownia robót kościelnych i ram ul. Warszawska 1, dom Lewensztejna.

„Nowy Cyklodrom” w ogrodzie vis-à-vis pocztę otwarty dla użytku pań i panów codziennie.

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Plock, przy ulicy Kolegiatnej.

„ROMANA”
Magazyn Kapeluszy Damskich
Modele paryżskie i fasony krajowe.
DOBOR KWIATÓW SZTUCZNYCH.
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Żaluskiego).

POMOCNIK REJENTA, obeznany z hipoteką potrzebny zaraz. Miesięcznie 45 rub. Łomża. Röhr.

Na nadchodzący miesiąc PAŹDZIERNIK
Drukarnia K. Miecznikowskiego w Płocku
poleca broszurkę p. t.

„Nabożeństwo Październikowe”
napisaną przez **Ks. A. PĘSKIEGO**.

Z dn. 1-go października otwartą zostanie

MLECZARNIA

w dom. KOWALEWKO

z której mleko dostawiane będzie każdego dnia o godz. 7-jej rano w butelkach plombowanych. Sprzedawca masło i zamówienia miesięczne na mleko przyjmować będzie **Sklep p. Kowalewskiego**, przy ulicy Grodzkiej.

Istniejący rok setny dwudziesty szósty **DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI**

„Gazeta Warszawska”

z bezpłatnym dodatkiem tygodniowym p. t.

„Korespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy”

Jedyny większy dziennik, wychodzący codziennie zrana i wysyłany na pocztę przed południem,

jest więc piśmem najwcześniej dochodzącym na prowincję i z wielkich gazet warszawskich najtańszem.

W fejtynie „GAZETA WARSZAWSKA” drukuje obecnie „Wypadki wojenne w W. Ks. Poznańskim w r. 1848” i oryginalną powieść historyczną M. Synoradzkiego „Stońca Jagiellonów”.

Warunki prenumeraty „Gazety Warszawskiej” w Warszawie: rocznie 9 rubli, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie 2 kop. 25, miesięcznie k. 75. Za odosłanie do domu 5 kop. miesięcznie. Na Prowincji i w Cesarstwie: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3—łącznie z przesyłką pocztową. Przedpłata przyjmuje się od każdego 1-go dnia miesiąca według kalendarza nowego stylu.

Za wiersz ogłoszenia petitem lub jego miejsce 8 kopiejek. Wiersz reklamy na 1-jej stronie 20 kopiejek.

ADRES: Redakcja „Gazety Warszawskiej” Warszawa, Nowy Świat № 34.

Redaktor i wydawca ST. LESZNOWSKI.

W ciągu roku wychodzi 343 razy.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доволено Цензурою. Гор. Пlockъ 18 Сентября 1899 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.

NOWO-OTWORZONY

Zakład Artystyczno-Kościelny

Filia Poznańska

pod firmą

J. Szpetkowski i S-ka

w WARSZAWIE, Aleje Jerozolimskie № 41.

Poleca się do: budowy ołtarzy i ambon, renowacji kościołów, posiadania na składzie z wł. fabryki Stacji Męki Pańskiej w wypuklorzebie z masy mozaikowej artystycznie wykonane w rozmaitych stylach i wielkościach, z tejże masy figury Świętych Pańskich oraz chrzcielnic. Wielki wybór: ornatów, kap, baldachimów, chorągwi, lichtarzy, kandelabrow, zyrandoli, krzyży ołtarzowych i procesyjnych dzwonki harmonijne i t. d.



Z A Ł O Ż Y C I E L L E

Ciechanowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

zawiadamiają, iż w dniu 5 października roku bieżącego o godzinie 2-jej popołudniu odbędzie się, w lokalu W-go Ranieckiego w Ciechanowie **ZEBRANIE ORGANIZACYJNE**, na które mają zaszczyt zaprosić **WW. PP. Obywateli wiejskich i miejskich, Kupców i Przemysłowców z powiatów: Ciechanowskiego, Mławskiego i Przasnyskiego.**

M. Bojanowski, S. Chelchowski, J. Choromański, S. Kujawski, J. Włodek.

JAKO najdoskonalszy sposób zapewnienia sobie i rodzinie przyszłości materialnej uznano powszechnie **UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE**, to jest ubezpieczenie z góry oznaczonego kapitału, płatnego po śmierci osoby ubezpieczonej, albo też wypłaconego jej samej po doświadczeniu do określonego umową wieku. Takie ubezpieczenie niezbędnem jest nie tylko dla osób niemających, które swą pracą utrzymują rodzinę — lecz zapewnią ono również wielkie korzyści ekonomiczne i osobom zamożnym, ponieważ polisa ubezpieczeniowa nie zależy od zmienności losu, jakiej podlega każda inna własność osobista.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „ROSJA” ofiaruje swym klientom ubezpieczenia życiowe, oparte na najbardziej racjonalnych podstawach i najdogodniejszych kombinacjach. Z pomiędzy wszystkich Towarzystw ubezpieczeń, w Państwie, **TOWARZYSTWO „ROSJA”** zajmuje **pierwsze miejsce** pod względem wielkości swych operacji.

W dniu 1-ym stycznia 1899 roku Towarzystwo „ROSJA” liczyło **60,258** osób ubezpieczonych na życie, na ogólną sumę **134,891,890**.

Zarząd Towarzystwa znajduje się w Petersburgu (Wielka Morska № 37).

ODDZIAŁ TOWARZYSTWA na Królestwo Polskie: w Warszawie (Niecała № 8). —

AGENTURY we wszystkich miastach Państwa.

OBIADY

zdrowe gospodarskie; tamże przyjmują na stancję uczniów albo osoby pojedyncze.

Orłowska, ul. Więzienna, d. Piliczewskiej.

„ODRODZENIE”

Studjum powieściowe

przez ks. Ignacego Charszewskiego jest do nabycia

we wszystkich księgarniach i u autora (w Płocku)

SKŁAD GŁÓWNY w księgarni Centnerszwa w Warszawie, Marszałkowska 143.

Cena 1 rub.

Dla kaszających i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

W SKŁADACH APTECZNYCH I APTEKACH.

W majątku DZIAŁYŃ

przez Zbójno

jest do zbycia **600 sztuk drzewek owocowych** — przeważnie jabłek zimowych w dobrych gatunkach.

Sztuka 25 kopiejek.

Masło z dom. Gulczewo

codziennie świeże, funtowe nabywać można u mleczarza i w sklepach kolonialnych. **Masło solone po 30 kop. funt** na zamówienie dostarcza się do domów.

LEOPOLD LESSIN

SZEW C

W WARSZAWIE

Nowy-Świat 60.

Podnios

strach.

Jego lis

nie nie zosta

— Jeże

lałabym je za

rzekła tak c

— Zatr

Ciemnoś

dać listów,

Kocha i dep

wa, kobieta

wyobrażał

— Uwa

tów, lecz ja

czy też zaraz?

Panna I

torebkę, wyj

On wziął ja

— Czy

Rucinka?

— Do F

odchodzi, że

że za chwilę

zawsze.

Skoczyła